

Korczakowska idea praw dziecka

Stulecie dziecka

Sylwester 1899 roku. Pewna młoda Szwedka kończy swoją książkę. Pisze pod wrażeniem plakatu, jaki ukazał się w krajach skandynawskich. Na tym plakacie było dziecko symbolizujące nowy nadchodzący wiek. Zstępowało z nieba na ziemię najeżoną bagnetami, naznaczoną ogniem i wojnami XIX wieku. Niosło nadzieje na zmianę „rodu ludzkiego” – jak napisała Autorka, na nową rzeczywistość, która miała się zmienić przez dziecko, dzięki dziecku. Tak to opisała Ellen Key w swojej słynnej książce zatytułowanej *Stulecie dziecka*. (Key, 1904).

Ellen Key, córka pastora, czołowa szwedzka feministka napisze” co do mnie jestem przekonana, że wszystko o tyle może się zmienić o ile zmieni się natura ludzka...” . Świadomość ta sprawi, że nowe pokolenie jego powstanie, pielęgnowanie i wychowanie stanie się pierwszorzędnym zadaniem społeczeństwa, że wkoło tego zadania skupiać się będą wszelkie prawa i obyczaje, wszelkie urządzenia i instytucje społeczne, że z tego stanowiska wreszcie rozstrzygać się będą wszelkie zawiłe kwestie i uchwalać wszelkie rezolucje” (Key, 2005, s. 10). Wiek XX stanie się wiekiem dziecka – zapowiadała ponad sto lat temu Ellen Key.

W jaki klimat i kontekst społeczny trafiło to hasło w Polsce? Koniec wieku - magiczny znak czasu w kulturze i historii. Nadzieja na odzyskanie niepodległości Mieszanina oczekiwań, wiary w moc idei i symboli. Przeciwstawne stanowiska. Po jednej stronie pojawia się scjentyzm - nadzieje na zgłębienie prawdy, a po przeciwnej stronie - mistycyzm a nawet okultyzm. Na jednym biegunie rosną w siłę zrewoltowane masy i widmo komunizmu krążące po Europie, a po przeciwnej stronie encyklika *Rerum Novarum* i coraz donioślejszy głos Kościoła i katolickiej nauki społecznej. Rewolucja przemysłowa i agraryzm, a potem kooperatywy i spółdzielczość. Mistyczny Bronisław Trentowski ze swoją *Chowanną* i utopijno-lewicowy Edward Abramowski z *Rzeczpospolita przyjaciół*. A nad tym wszystkim w życiu społecznym dominuje - polski ruch oświatowy, ewenement w skali

europejskiej, jak to określi Ryszard Wroczyński, a później Norman Devis. Salony Warszawy w służbie społecznej. Początki akademickiej psychologii, pedagogiki i pracy socjalnej.

W takich warunkach rodzi się i krzepnie psychologia i pedagogika dziecka. Dziecko jest symbolem zmiany, nadzieją zmiany, ale także symbolem dobra i czystości. Dziecko stanie w centrum zainteresowania uczonych zgromadzonych w laboratoriach Brukseli, Genewy. Testy psychologiczne, pomiary rozwoju, szczegółowe arkusze obserwacji i badania biografii dziecka dają nadzieje że wreszcie uda się zbadać, zmierzyć, odkryć , prawidła i tajemnice, jak dziecko myśli, jak dziecko się uczy, jak dziecko się rozwija.

Ten ruch zwany Nowym Wychowaniem budzi niesłabnące zainteresowanie. Rodzi się pedagogika i psychologia, akademicka, skoncentrowana na dziecku, personalistyczna, wspierająca dziecko, które na swój dziecięcy sposób aktywnie, twórczo kreatywnie próbuje oswoić się ze światem.

Janusz Korczak - marzenie o poznaniu dziecka

W takim klimacie wyrasta i buduje swoją pedagogikę Janusz Korczak. Korczak pierwotnie marzy, żeby zostać pisarzem. Szuka miejsca dla siebie. Nęci go młodopolska maniera literacka. Pociągają go także dokonania wielkich myślicieli i reformatorów społecznych: Edwarda Abramowskiego, Ludwika Krzywickiego, Stefanii Sempołowskiej. Korczak studiuje dzieła wielkich pedagogów. Poznaje prace Johanna Heinricha Pestalozziego, Georga Kerschensteinera, Augusta Froebła. Poznaje szkoły pracy w Szwajcarii, Francji, Belgii, w Anglii, skauting, kluby dziecięce w Szwecji. (Falkowska s. 193),

Korczak nie wiąże się jednak z tradycyjną nauką akademicką. Nie pasuje do tej nauki. Znajduje dla siebie miejsce wśród reformatorów, społecznych, innowatorów wychowania zgrupowanych wokół Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej kierowanego przez Marię Grzegorzewską oraz w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie pod kierunkiem Heleny Radlińskiej wykuwały się podstawy polskiej pedagogiki społecznej i pracy socjalnej. Korczak marzy o napisaniu wielkiego dzieła o dziecku, o dotarciu, tak jak chcieli tego przedstawiciele Nowego Wychowania, do tajemnicy rozwoju dziecka. „Wielka synteza dziecka – oto co mi się śniło, gdy w bibliotece paryskiej z rumieńcem wzruszenia czytałem dzieła francuskich klasyków- klinicystów” - napisze Korczak (Korczak, 1984, s. 271). Zgłębia tę syntezę w różny sposób. Jako lekarz – stosuje ściśle narzędzia – waży, mierzy, porównuje, jako literat dialoguje z dzieckiem, przekomarza się z nim, prowokuje ale nie ośmiesza. Jako wychowawca wchodzi w realny kontakt z

dzieckiem, rozmawia, pracuje, bawi się, uczy. Dzisiaj powiedzielibyśmy – wypełnia codzienność, gdy wspólnie uczy czyścić buty, gdy obcina dzieciom włosy. Towarzyszy dzieciom w rozwoju i wspiera ten rozwój.

Rozwój dziecka – perspektywa biologiczna i filozoficzna

Właśnie ta kategoria rozwoju łączy Helenę Radlińską, Marię Grzegorzewską i Janusza Korczaka. Wychowanie jest służbą nieznanemu, wychowanie jest wspieraniem rozwoju - wielokrotnie powtórzy Radlińska. Takie stanowisko odzwierciedlało personalistyczne i humanistyczne fundamenty pedagogiki okresu międzywojennego. W centrum usytuowany był podmiot – w tym przypadku dziecko, aktywne, kreatywne, poznające świat, zmagające się z trudnościami życia. Wspieranie rozwoju oparte było na pozytywnych siłach, zasobach, resursach, którymi dysponowało dziecko.

Korczak nie szukał braków, deficytów dziecka. Pokazywał jego siłę i rozwój, fascynował się rozwojem. Widział ten rozwój w perspektywie biologicznej i filozoficznej. Dziecko – dwie komórki, dziecko 10 funtów związków chemicznych, genetycznie związane z rodzicem i z całą przyrodą, pyłek ,który ogarnie myślą wszystko: gwiazdy i oceany, góry i przepaście – napisze Korczak (Korczak, 2002, s. 19). Ta wielka siła rozwoju będzie popychać dziecko do wzrostu. „Czym jest dziecko? Czym jest bodaj tylko fizycznie? Pytał Korczak. Jest ustrojem rosnącym. Słusznie. Ale przyrost wagi i miary jest tylko jednym zjawiskiem obok wielu” (Ibid., s. 59).

Dziecko pyta, błądzi, poznaje. Dusza dziecka jest równi złożona jak nasza, pełna podobnych sprzeczności, tragicznie zmagająca się z odwiecznym, pragnę ale nie mogę, wiem, że należy ale nie podołam. Dla dziecka ten rozwój jest trudem, wysiłkiem. Dla dorosłego, dla rodzica wychowawcy jest tajemnicą, przez która chce się przedrzeć, poznać dziecko, nauczyć się dziecka.

Obok tej biologicznej perspektywy rozwoju, pojawia się także perspektywa filozoficzna. Rozwój dziecka wpisuje się w otwartą przestrzeń, w której nie można szukać wyraźnych granic, reguł postępowania, metod pracy z dzieckiem. Nie można go sprowadzić do czystej praktyki. Nie da się opisać prostymi zasadami Rozwój to czas, bynajmniej nie liniowy, pozbawiony prostych wektorów przeszłości, przyszłości. Rozwój nie można opisać prostymi zasadami. Nie można go sprowadzić do działań. Trzeba go zgłębiać, starać się odkrywać, rozumieć. towarzysząc dziecku w codziennych sprawach. Wtedy można dostrzec najszersze wymiary rozwoju dziecka przekraczające granice kształtu, czasu i przestrzeni.

Dziecko- bezmiar, dziecko i wieczność, dziecko – pyłek w przestrzeni, dziecko moment w czasie. Dzieci – bosy proletariat, dzieci – lud małości - napisze Korczak (Ibid., 21).

Prawa dziecka - wojskowy apel

W 1917 r. 35-letni Korczak - lekarz, żołnierz, ordynator polowego lazaretu dywizyjnego w Głuboczku na Ukrainie pisze swój słynny esej *Jak kochać dziecko* – dzieło szczególne, pisane pod hukami armat, dzieło pełne mądrości ale i ciepła, liryzmu mieszającego się z determinacją i wojskowym porządkiem.

Już na początku tego dzieła zarządzi wojskowy apel . „Baczność Albo porozumiemy się teraz albo rozejdziemy na zawsze”. Każda myśl, która pragnie się ukryć, każde wążające się samopas uczucie, winny być przywołane do porządku i ustawione w karnym szeregu przez wysiłek woli - nie tyle powie ale raczej krzyknie Korczak. Rzuci wojskową komendę „Wzywam o Magna Charta Libertatis, o prawa dziecka”.¹ Wymieni trzy: prawo dziecka do śmierci, prawo dziecka do dnia dzisiejszego, prawo dziecka, by było tym czym jest. Dziesięć lat później będzie mówił o prawie dziecka do szacunku, prawie dziecka by było, czym jest. To nie jest przypadek, że Korczak używa pojęcia *prawo*. Znaleźć je można często w lekturze Korczaka. Korczak nie mówi zwyczajnie, że dzieci trzeba szanować, że dzieci mają być szanowane. Mówi o prawach dziecka. W jakim znaczeniu używa tego terminu?.

Ruch na rzecz praw dziecka

Korczak nie był pierwszy, który mówi o prawach i ochronie prawnej dzieci. Upominał się o nie ruch robotniczy, w Polsce wiele o prawa dziecka robotniczego do nauki, do rozwoju walczyła Stefania Sempołowska. O prawa do ochrony zdrowia, do rekreacji nawoływali lekarze, higienicy. Docierały do Polski międzynarodowe inicjatywy ochrony przez karami kryminalnymi i przemocą wobec dzieci (i zwierząt). W 1908 roku wydano w Anglii zasadniczą ustawę na temat opieki i ochrony nad matka i dzieckiem Children Act lub Habeas corpus, o której Marian Balcerek mówi że była pierwszą kodyfikacją praw dziecka. W tym samym roku powstała stała inicjatywa pod hasłem Międzynarodowe Kongresy Wychowanie Moralnego. Skupiła ona grono wybitnych badaczy i działaczy zajmujących się dzieckiem i dzieciństwem (J. Piaget, F.W. Foerster, G. Kerschensteiner, P. Petersen, R. Baden-Powel) W 1913 roku organizowany jest w Brukseli I Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem

¹ J.w.s54

z udziałem przedstawicieli wielu państw i organizacji. W 1919 powstaje pierwsza na świecie organizacja chroniąca dzieci przed wojną, głodem, wyzyskiem zwana Save the Children lub po szwedzku Radda Barnen (Balcerek, 1986).

Wreszcie najważniejsza inicjatywa okresu międzywojennego - w 1924 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjmuje Deklarację Praw Dziecka zwaną Deklaracją Genewską. Czytamy w niej „Niniejszą Deklaracją, zwaną Deklaracją Genewską, mężczyźni i kobiety wszystkich narodów uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciężar na nich, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie następujące obowiązki. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego. Dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko powinno otrzymać w pierwszej kolejności pomoc w czasie klęski, Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania i chronione przed wyzyskiem, dziecko powinno być wychowane w wierze. Większość tych założeń i zdań znajdzie się później w Konwencji o Prawach Dziecka.

Prawa dziecka – interpretacja filozoficzno-społeczna czy prawna?

Korczak znał międzywojenny ruch na rzecz ochrony i praw dziecka. Popierał go i można powiedzieć, że włączał się w te działania. Korczakowskie prawa dziecka miały jednak inny charakter, niż te wcześniej podane ustalenia prawne międzynarodowych i polskich gremiów.

Korczakowskie prawa zbliżały się raczej do filozoficznej i społecznej interpretacji prawa. Można je analizować w perspektywie prawa naturalnego odczytywanego z Natury człowieka jak i na podstawie boskiego zamysłu czyniącym z dziecka najdoskonalszy twór (Zwoliński, 2003, s. 404). Nie wdając się w szczegółowe dyskusje na temat pojęcia „prawo” i „źródła prawa” odwołajmy się z jednej strony do arystotelesowskiego odniesienia prawa naturalnego do natury człowieka, czy też tak, jak mówił Thomas Hobbes do praktyki społecznej – prawa zwyczajowego (jus). Prawo naturalne łączy elementy społeczne z nadprzyrodzonymi. Jak podaje John Locke jednostka ma naturalne, pochodzące od Boga prawo do wolności, które jednocześnie zobowiązuje każdego do szanowania praw innych. Locke bardzo wyraźnie łączy prawa naturalne z działaniem Natury i Boga. Jak dowodzi Michael Freeman „współczesna koncepcja praw człowieka jest modyfikacją koncepcji praw Locke’a” Freeman, 2007, s. 32).

Korczakowskie prawa dziecka, to z jednej strony moc Natury, która obdarzyła dwie komórki, pyłek, parę gram chemii tak niebywałą dynamiką rozwoju. To także zdwojony cud Boga i Natury w którym jest siła pokonywania trudności, i czynienia dobra. Dziecko w

którym zapisane są prawa Natury. Sam Korczak na marginesie obserwacji małej Helci powie: "nie Helcię dwa dni obserwowałem, ale prawa natury, człowieka" (Korczak, 1993, s. 387). Korczakowskie prawa dziecka nierozdzielnie związane są z rozwojem. Rozwój i dobro, rozwój i moralność. Dziecko ma prawo do grzechu, do błędzenia, do niewiedzy. Dziecko jest dobrem, dobrem najwyższym i czyni dobro. Z czym to się łączy? Z niezbywalną godnością dziecka. Dziecko jest osobą, dziecko jest człowiekiem. Nie zadatkem na człowieka ale człowiekiem tu i teraz – powie Korczak.

Prawo naturalne jest prawem uniwersalnym. Dotyczy wszystkich ludzi. Nie można go odebrać, zawiesić, zrelatywizować kulturowo czy historycznie. Jest takie samo w Polsce w Izraelu, w Japonii. Prawo oznacza także prawość. Jest cnotą, która trzeba w sobie odkrywać, rozwijać kultywować. Dla przedstawicieli nurtu chrześcijańskiego ma ono swoje oparcie w ludzkim sumieniu. Inni – tak jak Leon Petrażycki skłonni byłiby widzieć w tym ludzkie poczucie prawości. A zatem interpretacja korczakowskich praw dziecka bliższa jest filozofii wychowania niż ścisłym analizom prawnym. Łączy się bardziej z aksjologią wychowania niż prawnymi, stanowionymi normami regulującymi postępowanie z dzieckiem.

Jest jednak szczególna cecha praw dziecka. Prawa te wykluwają się w relacji dziecko-dorośli. Z jednej strony dorośli dorastają do szacunku i ufności wobec dziecka, z drugiej strony dziecko uczy się zaufania do nas i samo mówi co jest jego prawem – pisze Korczak (Korczak, 2002, s. 55). Prawa dziecka generują się zatem z relacji wychowawczej. Wyrastają z dialogu z dzieckiem. Mamy je dostrzec, odkryć i poznać. Simone Weil nazwie to odczytywaniem powinności. Im jaśniej odczytamy te powinności tym bardziej jesteśmy gotowi ją spełnić - powie Weil (Weil, 1996, s. 322). Thommas Hammarberg – przedstawiciel Rady Europy, propagator pedagogiki korczakowskiej w uroczystym wykładzie z okazji przyznania Doktoratu Honoris Causa w APS w Warszawie oznajmi „prawa dziecka są zadaniem edukacyjnym”.

To jest właśnie cecha prawa naturalnego, które abstrahuje od władzy, nie szuka legitymizacji. Rozwija się w dialogu z dzieckiem, jest otwarciem na dziecko, zbliżeniem do dziecka, uczeniem się dziecka i uczeniem się od dziecka.

Ale z drugiej strony – to nie jest tylko prawo naturalne Korczak stawia nas w szeregu do apelu o prawach dziecka i zgłasza ultimatum „albo porozumiemy się teraz albo rozejdziemy na zawsze. To rodzaj wyzwania, presji do umowy społecznej. Odwołanie do praktyki wychowawczej. Korczak usiłuje nas przekonać, nakłonić do takiej społecznej umowy. Zrobimy to teraz albo nigdy – mówi. Oznacza to, że nadszedł szczególny czas,

pojawiły się odpowiednie warunki do zawiązania takiej umowy. Pojawił się wreszcie ktoś za kim stoi siła perswazji i moc idei, którą reprezentuje.

Korczakowskie prawa dziecka nie są łagodną, prośbą. „Prawodawcy genewscy pomieszczyli obowiązki i prawa: ton deklaracji jest perswazją, nie żądaniem” - pisze Korczak (Korczak, 2002, s. 171). Korczak żąda praw. W modlitwie wychowawcy staje z tym żądaniem przed Bogiem. Jest silny i zdeterminowany. „Żądam, bo już nie dla siebie” mówi do Boga. Żądam dla dzieci (Korczak, 1978, s. 273). Korczak występuje tutaj w roli hobbesowskiego suwerena. Jest rzecznikiem adwokatem dzieci. Ma ich legitymizację. Nie jest jednak uzurpatorem. To nie jest władza. To misja, którą Korczak zdobywa i poznaje jako dziecięcy lekarz, jako korepetytor, literat, działacz społeczny i wychowawca. Korczak jako pierwszy polski Rzecznik Praw Dziecka odwołuje się uniwersalnych wartości ale i do praktyki społecznej, kontekstu kulturowego, historycznego, religijnego. To już nie tylko prawo naturalne ale wyraźne funkcje prawa stanowionego, spisane w formalnych regulacjach ukazujących miejsce dziecka w rodzinie i w społeczeństwie.

Konkludując – wydaje się że korczakowskie prawa dziecka bliższe są filozoficznym niż prawnym interpretacjom. Nie można ich jednak zdefiniować jednoznacznie. Są one wyraźnie osadzone na fundamencie prawa naturalnego ale mają także wiele elementów prawa pozytywnego.

Co kryje się za treścią tych praw. Prawo do godnej śmierci

Najtrudniej jest mówić o prawie dziecka do śmierci. W eseju *Jak kochać dziecko* Korczak wymienia je na pierwszym miejscu. Dziesięć lat później w opracowaniu *Prawo dziecka do szacunku*, właściwie to prawo pominięte. Jak interpretować prawo dziecka do śmierci? Najłatwiej byłoby powiedzieć – przecucie, zapowiedź tragicznego końca. Ale nie tylko!! Korczak jako lekarz obcuje ze śmiercią, wiele pisze o śmierci. Dorośli nawet nie wyobrażają sobie jak godnie umiera dziecko – napisze. O tę godność będzie walczył w warszawskim getcie, sam zaoferuje końcową posługę dla umierających dzieci. Opíše także dziecięce doświadczenia po śmierci rodziców, dziecięcy żal nad umierającym ptakiem.

Czym dla Korczaka jest śmierć, a zwłaszcza śmierć dziecka? Zrównaniem dziecka i dorosłego w prawach do zakończenia życia, do spotkania z Bogiem? A może ta śmierć oznacza proces obumierania jednych komórek i rodzenia się nowych?. Śmierć dziecka nie musi być kresem życia.. Można w niej widzieć także fizjologiczne cykle związane z rozwojem młodego organizmu. Może to nie jest finał młodego życia tylko biologiczna droga, którą podąża dziecko? Wydaje się, iż prawo dziecka do śmierci jest raczej pewną metaforą,

być może biologicznego, być może talmudycznego przejścia, przemijania, odchodzenia. A może tylko zderzenie tego co małe i duże, stałe i ulotne, co ma prawa i ich nie ma.

Prawo dziecka do szacunku

Najważniejsze u Korczaka jest jednak prawo dziecka do szacunku. To prawo Korczak przedstawia i rozwija w szczególny sposób w eseju *Prawo dziecka do szacunku*, który uznawany jest za korczakowskie pedagogiczne credo.. Definiuje je negatywnie i pozytywnie. Negatywna definicja to wskazanie na lekceważenie dziecka, nieufność, niechęć do dziecka.” Przykro być małym” (Korczak, 2002, s. 155). „Mała rynkowa wartość młodego” (Ibid., s. 157). Dziecko nie jest żołnierzem, nie broni ojczyzny, choć wraz z nią cierpi” (Ibid., s. 160). Lekceważymy dziecko, popędzamy, krzywdzimy, poniewieramy, pokazujemy dziecku, czego nie wie, demonstrujemy, że jest dla nas ciężarem, zabraniamy, zmuszamy, karzemy. I najważniejsze oskarżenie – nie widzimy, nie dostrzegamy wysiłku dziecka.

Przeciwieństwem tych negatywnych oskarżeń jest fundamentalna teza Korczaka „Lata pracy potwierdzały coraz rzeczywiście, że dzieci zasługują na szacunek, zaufanie i życzliwość”..Korczak zwraca się tutaj zarówno do historii, jak i do swoich pedagogicznych doświadczeń. „Dziecko znienawidziło swoje dzieciństwo – dusi się w nim. Dziecko to imię obelżywe” – z takim oskarżeniem występuje wobec świata (Korczak, 1983, s. 75).

Prawo dziecka do szacunku jest najważniejszym i szczególnym prawem. Jest to prawo nadające dziecku uprawnienia do wypowiedzania się w swoich i cudzych sprawach, do poważnego i sprawiedliwego traktowania jego spraw, do protestu i upominania się, a nawet żądania stosownych dla siebie rozwiązań, do własnej niewiedzy, do smutku, do własnego trudu rozwoju, poprawy, do własnych błędów, do działania.

Dziecko potrzebuje wolności. „Wolność łączy się z wolą czynu zrodzonego z dążenia” – napisze Korczak (Korczak, 2002, s. 56). Pod tym określeniem kryje się dziecięcy trud poznawania świata, osvajania świata. Korczak mówi zarówno o wolności negatywnej, wolności od nadopiekuńczej matki, dominującego wychowawcy, jak i wolności pozytywnej. Jest to przede wszystkim wolność do działania, do trudów rozwoju i poznania, do eksperymentowania. Ten trud jest atrybutem dzieciństwa. Budzi respekt Korczaka, mobilizuje do szacunku i zaufania wobec dziecka. Dziecko u Korczaka jest aktywne, czynne, twórcze jeśli się go nie tłamsi, ogranicza, tresuje.

Dwa wątki dominują w analizie korczakowskiego prawa dziecka do szacunku: 1. wartość i godność dziecka oraz 2. dziecięce obywatelstwo. Dziecko jest najwyższą wartością, darem. Taki aksjomat ma swoje źródła w religii i kulturze. Dziecko jest darem bożym,

szczęściem rodziców, nadzieją społeczeństwa. Dziecka nie można traktować jako zadatku na przyszłe człowieczeństwo. Ono jest już człowiekiem. Tu i teraz. Nie potem, w jakiś innych czasach i przestrzeniach.

Jest to nowe odkrycie. Chrześcijańska Europa przez wieki budowała negatywny obraz dziecka i dzieciństwa. Głównie za sprawą św. Augustyna, który w *Prawie Bożym* nazywa dzieciństwo okresem upadku, upodlenia każdego człowieka. Takie stanowisko prawie do XVII wieku kształtowało obraz dziecka i surowe zasady wychowania.

Europa odkryła dziecko, jak dowodzi Neil Postmann, dopiero w XVIII wieku, a miłość, wielkie przywiązanie, szczególna opieka i dbałość o dziecko - to zupełnie nowe cnoty. Dzisiaj uznajemy za niepodważalny aksjomat że dziecko jest osobą ludzką. Z tej racji dziecko ma przypisaną niezbywalną godność człowieka. Tę godność można podeptać ale nigdy nie można jej zabrać. Wynika ona z faktu, iż ludzkość zobaczyła w dziecku podmiot i zgodziła się co do tego, że mały człowiek ma tę samą, co dorosły wartość i ma swoje prawa.

Ten aksjologiczny wątek prawa dziecka do szacunku nie jest specyficzny dla pedagogii Janusza Korczaka. Ma raczej charakter uniwersalny. Mówili o nim przedstawiciele Nowego Wychowania, lewicy i prawicy. Coraz głośniejszą w tej sprawie wypowiadała się także nauka społeczna Kościoła.

Znacznie bardziej oryginalne, nowatorskie jest dziecięce obywatelstwo. Korczak używa tego określenia w tradycyjnym znaczeniu, tak, jak to formułował Thomas H. Marshall. Mówi o obywatelstwie praw, uprawnień, o prawach politycznych rozumianych jako prawo do głosu, wypowiedziania się, o prawach ekonomicznych i socjalnych. „Pierwszym i bezspornym jest prawo dziecka do wypowiedziania swych myśli” - napisze Korczak (Korczak, 2002, s. 55). A w innym miejscu doda: „Dziecko nie może myśleć jak dorosły ale może zastanawiać się nad poważnymi zagadnieniami dorosłych” (Korczak, 2002, s. 112). Dziecko pyta, gdzie ja byłem jak mnie nie było, co to jest cień, dlaczego nie można od niego uciec, co będzie jak umrę, skąd się wziął pierwszy człowiek.

Przede wszystkim jednak dziecięce obywatelstwo widać w praktyce wychowawczej Domu Sierot i Naszego Domu. W „Tygodniku Nowym” w 1919 r. anonimowy sprawozdawca napisał „Dr Goldschmidt jest zdania że dziecko jest jedynym rzeczoznawcą, prawodawcą i sędzią wychowawców” (Falkowska, 1989, s. 213). W innym miejscu Maryna Falska – współpracownica Korczaka z Naszego Domu powie: „pragniemy zorganizować społeczeństwo dziecięce na zasadach sprawiedliwości, braterstwa, równych praw i obowiązków” (Falska, 1983, s. 302). Temu celowi służył korczakowski sąd, rada, a także

gazetka, kalendarz, różnorodne listy, punktacje i zakłady. Dzieci miały prawo głosu, wypowiadały się publicznie o Domu Sierot, o Naszym Domu, publicznie oceniały swoje postępy i dokonania kolegów ale i postępowanie wychowawców.

Dziecięce obywatelstwo jest u Korczaka celem i metodą pracy. Ma znaczenie pedagogiczne. Łączy trzy elementy, samodoskonalenie, samokontrolę i wychowanie we wspólnocie (wychowanie kolektywne). Maryna Falska określi iż ma ono pozwolić dziecku i wychowawcy odnaleźć linie rozwoju życia, budować swoją biografię - od kontroli zewnętrznej do takiej karność, której podstawą jest wewnętrzne prawo moralne (Falska, 1983, s. 303).

Dziecięce obywatelstwo wyraża się u Korczaka w dialogu, w komunikacji, z dzieckiem. Dziecko wypowiada się w swoich sprawach, mówi o problemach kolegów, domu, szkoły. Mówi o tym publicznie na forum grupy, pisze liściki, kartki, wspólnie redaguje gazetkę i czasopismo „Mały Przegląd”. Janusz Korczak, Maria Wilczyńska, Maryna Falska doskonale rozumieją że obywatelstwo, demokratyczne stosunki między dziećmi, wychowawcami wymagają budowania obywatelskich postaw, doświadczeń oraz różnych zakładanych rozwiązań instytucjonalnych, które pozwalają to obywatelstwo praktykować i rozwijać.

Drugim niezbywalnym elementem obywatelstwa są prawa ekonomiczne i socjalne. Korczak jako pierwszy polski Rzecznik Praw Dziecka z determinacją lewicującego działacza społecznego pisze- „Dzieci i młodzież stanowią trzecią część ludzkości, dziecięstwo stanowi trzecią część życia. Sprawdźmy rzetelnie ile wydajemy na użytek ludu dziecięcego, narodu małego, klasy pańszczyźnianej” (Korczak, 2002, s. 171). Dzieci cierpią, są sprzedawane, głodzone, wykorzystywane ekonomicznie. Są tanią siłą roboczą. Dostają od nas nie to, co im się należy ale to co my uznamy za wspańiałomyślną jałmużnę.

Korczak szanuje dziecięcą własność. Kapsle, sznurki to nie tylko trofea ale rzeczy, które mają dla dziecka ekonomiczne znaczenie. Korczak uczy dzieci korzystania z praw ekonomicznych i socjalnych, pokazuje logikę handlu, zarobkowania. Od młodszych kupuje zęby, starszym odsłania niebezpieczeństwa związane z zarobkowaniem i bankructwem.

Prawo dziecka do szacunku oznacza w rzeczywistości dziecięce uprawnienia do trudów rozwoju i wielorakich towarzyszących temu rozwojowi potknięć, jak również do korzystania z pedagogicznego, ekonomicznego i socjalnego wsparcia. Dziecięce obywatelstwo jest konkluzją, rezultatem urzeczywistniania tego prawa. Jest również wizją takiego świata o jaki Korczak walczy.

Prawa do szacunku trzeba się nauczyć. Dorośli muszą się nauczyć respektować to prawo, dzieci natomiast powinny je znać i umieć egzekwować w różnych sytuacjach i kontekstach.

Prawo dziecka by było tym, kim jest

To prawo jest niewątpliwie prawem do dzieciństwa, do odmienności. Ale nie można go traktować wyłącznie jako zdanie, normę społeczną. Określenie „prawo dziecka by było czym jest” zawiera również wielką niewiadomą, pytanie - kim, czym jest dziecko? W tym prawie tkwi marzenie Korczaka o poznaniu dziecka, o napisaniu wielkiej syntezy na temat dziecka.

Wydaje się, że to prawo w – w przeciwieństwie do poprzedniego prawa dziecka do szacunku, skierowane jest przede wszystkim do dorosłych. Mówi ono o poznaniu, zrozumieniu, badaniu, uczeniu się dziecka i od dziecka.

Powraca tutaj znowu podstawowa kategoria wokół której osnuta jest pedagogia Korczaka- rozwój dziecka wykraczający poza proste biologiczne i psychologiczne reguły. Pytanie *kim jest dziecko* ma tutaj filozoficzny, czy raczej talmudyczny wyraz. Ono skłania do indywidualnych studiów, do zastanawiania się matki, wychowawcy, nauczyciela nad sobą, nad własnym stosunkiem do dziecka. Dziecko – niezgłębiona księga, czytelna przede wszystkim dla najbliższych. „Patrz dwadzieścia godzin” – mówi Korczak- lekarz do matki , bo to matka najlepiej umie czytać indywidualny język znaków, którym dziecko komunikuje się ze światem (Korczak, 2002, s. 32).

Korczak mówi wprost, nie ma przepisu na opiekę, na pielęgnację na cudowne metody wychowania dziecka.. Kluczem do zrozumienia, nie jest bynajmniej wykształcenie rodziców ale *rozum*, mądrość płynąca z ciągłego obcowania z dzieckiem. Dzisiaj nazwalibyśmy to refleksyjną praktyką wychowawczą. Korczak mówi – „Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać.... Ze wszystkich sam jesteś dzieckiem, które musisz poznać, wychować i wykształcić przede wszystkim” (Korczak, 1984, s. 217).

Nakładają się tutaj na siebie dwa procesy. Z jednej strony rozwój dziecka, z ogólnymi prawidłami ale indywidualny, niepowtarzalny - z procesem ustawicznego szukania, zgłębiania poznawania dziecka i rozumienia swojej relacji z dzieckiem. Dzisiaj powiedzielibyśmy że jest to ciągła edukacja rodzicielska w kontakcie, w dialogu z dzieckiem.

W tym procesie rozwoju dziecka i poznawania tego rozwoju zderzają się dla wysiłki. Po jednej stronie dziecięcy trud rozwoju biologicznego, społecznego, trud poznania i

oswajania świata. Z drugiej strony wysiłek wychowawczy. „Wychowanie dziecka to nie miła zabawa a zadania, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli...” - pisze Korczak (Korczak, 2002, s. 29) . W ten sposób Korczak przestrzega przed uproszczeniami, zadufaniem, sentymentalizmem w wychowaniu dzieci. Sam wielokrotnie pokaże swoje braki potknięcia, naiwność pedagogiczną.

Korczak zmusza rodziców i wychowawców do myślenia, poszukiwania, innowacji. Dzisiaj byśmy powiedzieli stawia pytania podstawowe. Zmusza do ciągłego definiowania i redefiniowania podstawowych kategorii dziecko, rodzic, wychowawca, wychowanie, rozwój, także prawo dziecka.

Pytanie kim, czym jest dziecko (Korczak, 2002, s. 78) jest pytaniem otwartym, ciągłym. Jest polem, czy raczej przestrzenią refleksji pedagogicznej. W tym znaczeniu Korczak jest tak bliski współczesnej pedagogice humanistycznej. Znaleźć w nim można zarówno akcenty fenomenologiczne, hermeneutyczne, jak i konstruktywistyczne. Korczak z jednej strony pokazuje świat konstruowany przez dziecko, z drugiej strony pedagogia Korczaka jest konstruktem dydaktycznym w którym kształtuje się i rozwija współczesna pedagogika i społeczna praxis.

Co wnosi pedagogika Korczaka do Konwencji o prawach dziecka

Chciałoby się powiedzieć, że bez Korczaka nie byłoby Konwencji o Prawach Dziecka. Ale to oczywiście przesada!. Prawdą jest że korczakowskie idee zaciążyły wyraźnie na postanowieniach Konwencji, że zgłaszana przez polską stronę Konwencja o Prawach Dziecka koresponduje z lekcją pedagogiczną, która nam zostawił Stary Doktor.

Można je widzieć w bezpośrednich związkach między korczakowskimi prawami a zapisami Konwencji na temat przysługujących dzieciom praw ludzkich, obywatelskich, socjalnych, kulturalnych, czy nawet ekonomicznych. To jednak raczej zajęcie dla prawników skłonnych widzieć detale.

Pedagog widzi w Konwencji o Prawach Dziecka ogólny fundament, monteskiuszowskiego ducha praw. Ten duch wyrasta z idei Korczaka, biografii Korczaka tradycji judeochrześcijańskiej. Jest w nim wielkie przesłanie aby ludzkość dała dzieciom to co najważniejsze i stwarzała takie warunki, które pozwolą im rozwijać się, poznawać, oswajać świat na miarę dziecięcych możliwości. Korczak jako Rzecznik Praw Dziecka,

dziecięcy adwokat występuje po stronie dziecka, w obronie dziecka. Wspiera dzieci w ich trudzie. Pokazuje ogromną siłę i możliwości dziecka. Pokazuje także że dziecko i dziecięce sprawy mogą jednoczyć ludzi, narody, religie i kultury.

Bibliografia

- Balcerek M. (1986), Prawa dziecka, PWN, Warszawa
- Falkowska M. (1989), Kalendarium życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka. Nasza Księgarnia, Warszawa
- Falska M. (1983), Zarys organizacji pracy wychowawczej w „Naszym Domu”, [w:] Myśl pedagogiczna Janusza Korczaka. Nowe źródła, Wybór M. Falkowska, Nasza Księgarnia, Warszawa
- Freeman M. (2007), Prawa człowieka. Wyd. Sic! Warszawa
- Key E. (1904), Stulecie dziecka, przekład i wstęp I. Moszczeńska, Warszawa
- Key E. (2005), Stulecie dziecka. Wyd. Żak, Warszawa
- Korczak J. (1984), Internat, [w:] Korczak J., Pisma wybrane, t. I, wprowadzenie i wybór A. Lewin, Nasza Księgarnia, Warszawa
- Korczak J. (2002), Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku, Wyd. Żak, Warszawa
- Korczak J. (1978), Modlitwa wychowawczy, [w:] J. Korczak, Pisma wybrane, t. 4, Nasza Księgarnia, Warszawa
- Korczak J., (1993), Momenty wychowawcze, [w:] J. Korczak, Dzieła, t. 7, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa
- Korczak J. (1983), Wiosna i dziecko, [w:] Myśl pedagogiczna Janusza Korczaka. Nowe źródła. Wybór M. Falkowska, Nasza Księgarnia, Warszawa
- Weil S. (1996), Świadomość nadprzyrodzona, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa
- Zwoliński (red.) (2003), Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II, PWE, Radom